

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chelminowski
Za wszelkie inne działy odpowiada Zdzisław Antoniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr. 165

Wydanie P

Poznań, wtorek dnia 13 kwietnia 1937

Rok 32

Poznań, 12 kwietnia.

Po rozgrywce w Belgii

Niedzielną próbą sił premiera van Zeelanda z przywódcą młodego ruchu „reksistowskiego“ Leonem Degrelle'm nie przyniosła nadzwyczajnej niespodzianki.

Blok katolicko - liberalno - socjalistyczny, występujący jako „front wolności“, który poparłi nadto z własnej pobudki komuniści brukselscy, skupił około 277 tys. głosów, czyli nieco ponad 20 tys. więcej, niż podczas zeszłorocznych wyborów do parlamentu. Na Degrelle'a głosowało blisko 70 tys. wyborców (w r. 1936 — 85 tys.). W układzie sił dokonano się więc pewne przesunięcia na niekorzyść Degrelle'a.

W trzech przewidywaniach po jednym premiera van Zeelanda z Degrelle'm nie lekceważono siły liczebnej aliansu trzech tradycyjnych stronnictw belgijskiego życia politycznego. Od początku uważano za ryzykowne dla „reksistów“ zmierzenie się na terenie stolicy państwa, z natury rzeczy mało sprzyjającej wszelkiemu nowinkarstwu ideowo-politycznemu. Nieogładne wyzwanie tych sił na takim terenie przypisać należy brakowi doświadczenia politycznego oraz zbyt wielkiej pewności siebie młodego przywódcy.

Przeciwnikom Degrelle'a nie brakło broni w zwalczaniu jego obozu.

Demokratyczno - parlamentarny „front wolności“ szermował przede wszystkim zarzutem, trafiającym do umysłowości belgijskiej, że Degrelle dąży do ustroju dyktatorialno - totalistycznego. Wytykano „Rexowi“ nadmierne wzorowanie się na niemieckim narodowym socjalizmie, bito weń zarzutem jakoby germanofilstwa przy niechęci do Francji. Faktem jest, że nacjonalista Degrelle nie krył swych żalów pod adresem Francji Bluma manifestując natomiast wielokrotnie w słowie i piśmie sentyment i przywiązanie do narodu francuskiego i Francji Focha.

Dobrze zapowiadający się ruch reksistowski zaszкодził sobie w oczach patriotów belgijskich umową z separatystami flamandzkimi, niechętnymi współzyciu pod jednym dachem państwowym z Wallonami. W pamięci belgijskiej żyją zaś jeszcze wspomnienia lat wojennych, kiedy grupa flamandzka ciążyła do niemieckich okupantów.

Flamandzcy sprzymierzeńcy więcej zaszкодzili „reksistom“, aniżeli przyśporzyli im zwolenników.

Strona przeciwna wyzyskała skwapliwie dla swoich celów wyborczych ogłoszenie umowy Degrelle'a z Flamandami. Zapowiedź dążenia do przeobrażenia Belgii w państwo federalne: walońsko-flamandzkie, dalej do flamandzacji Brukseli i mniejszo-

Wynik wyborów w Brukseli

Van Zeeland otrzymał 76 pct głosów, Degrelle 19 pct, a białych kartek oddano 5 pct
Przyczyny niepowodzenia reksistów

Bruksela. (PAT) Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje oficjalny wynik wyborów: Van Zeeland został wybrany, zdobywając 276.816 głosów (76 pct), podczas gdy Degrelle otrzymał 69.342 głosów (19 pct); kartek białych oddano 18.358 (5 pct).

Bruksela. (ATE). Opinia tutejsza pozostaje pod wrażeniem wyniku odbytych wyborów Van Zeeland — Degrelle.

Liczba unieważnionych lub pustych kartek wynosi 18.358, tj. 5 i pół procent głosów oddanych. Podkreśla się, że partia, która wystawiła premiera Van Zeelanda jako swego kandydata, otrzymała uprzednio 250.000 głosów a reksисти i Flamandzcy około 75.000 głosów. Liczono powszechnie, że reksисти otrzymają co najmniej 100.000 głosów.

Wybory rozpoczęły się punktualnie o g. 8. O g. 13 biura już zamknięto. Udział głosujących był nadzwyczaj liczny. Rano w śródmieściu ukazały się liczne wozy z plakatami wyborczymi. Pochody przebiegały miasto, wznosząc okrzyki na cześć swoich kandydatów. Kampania wyborcza była bardzo zacięta.

Brat króla Leopolda, ks. Karol był jednym z pierwszych, który zjawił się w biurze dla oddania głosu. Król Leopold, który powrócił z dłuższej kuracji, odbytej w Szwajcarii, nie głosował, natomiast premier Van Zeeland przebywał w biurze wyborczym około 15 minut.

Bruksela. (PAT). Niedzielne wybory ściągnęły tu korespondentów z całej Europy. Wprawdzie w kampanii wyborczej zagadnienia polityki międzynarodowej nie odgrywały żadnej roli, a Degrelle nie wysuwał żądania zmiany obecnej polityki zagranicznej kraju, jednak sukces wyborczy tego ruchu, choćby tylko w formie poważniejszego przyrostu głosów, miałby duży oddźwięk, mógłby bowiem osłabić pozycję premiera van Zeelanda w Belgii i na terenie europejskim oraz wzmocnić reksistów, oskarżonych przez przeciwników o dalekoidące tendencje dyktatorskie i sympatie proniemieckie.

ści francuskiej we Flandrii uczyniła wśród patriotów najgorsze wrażenie. Dotąd wprawdzie nie wiadomo, czy tekst tej umowy w antyreksistowskim dzienniku „Soir“ odpowiada prawdzie, a nie jest mistyfikacją przedwyborczą.

Największy cios spadł na Degrelle'a w sobotę w postaci orędzia prymasa Belgii ks. kardynała van Roeya. Prymas nazwał „reksizm“ niebezpiecznym dla Kościoła i kraju. Ten list ks. prymasa zaciążył poważnie na wczorajszych wynikach wyborczych.

W Belgii istnieje obowiązek głosowania pod sankcją. Katolicy mieli więc do wyboru albo głosowanie na van Zeelanda, albo oddanie białych kartek. Pod wpływem orędzia prymasa i zważywszy, że van Zeeland, sam nie należący do żadnego stronnictwa, b. profesor ekonomii katolickiego uniwersytetu w Lowanium, jako człowiek przedstawia duże walory, wielu niezdecydowanych wyborców głosowało pozytywnie na rzecz premiera.

Naczelnyymi hasłami walki wyborczej były ze strony Reksa walka z bolszewizmem i oskarżenie premiera Van Zeelanda o komunizm. Ze strony Van Zeelanda i wszystkich stronnictw od katolików od komunistów, które opowiedziały się za jego kandydaturą, wysuwane było hasło obrony przed fałszywem.

Obecne wybory spowodował celowo Degrelle za pomocą złożenia mandatu przez jednego z posłów reksistów. W jego planie leżało doprowadzenie do kolejnych wyborów we wszystkich okręgach Belgii, aby w ten sposób utrzymać bezustannie atmosferę napięcia politycznego, przy której przeciwo-komunistyczna propaganda i akcja organizacyjna Degrelle'a, odznaczająca się dużym dynamizmem, mogłyby przynieść szybkie i poważne wyniki. W parlamencie wobec tego przeprowadzono uchwałę, uniemożliwiającą na przyszłość tego rodzaju

wywolywanie ustawicznych wyborów w kraju, w coraz to innych miastach, a'e przeciwnicy Reksa musieli przyjąć walkę w stolicy.

Jako jedyny kontrkandydat Degrelle'a wystąpił premier Van Zeeland osobistość niezangażowana w żadnym stronnictwie.

Jeszcze na kilka dni przed wyborami akcja Reksa miała duże szanse. Dopiero w ostatnich dniach spadły dwa ciosy: prymas Belgii, spowodowany przez nieostrożne wystąpienia Degrelle'a ogłosił oświadczenie, potępiające reksizm. Poza tym Degrelle zmuszony był do podawania treści swego układu z Flamandami. Układ ten angażował się zbyt daleko w przyjęciu postulatów separatystycznych a jeżeli chodzi o Brukselę, mógł doprowadzić do umniejszenia jej roli, jako stolicy, co w mieście wywołało fatalne wrażenie. Dwa te momenty zdecydowały o wyniku wyborów.

Pożegnalne ostrzeżenia Baldwina

London (ATE) Premier Baldwin wygłosił w swym okręgu wyborczym w Worchester przemówienie, w którym po raz pierwszy publicznie zapowiedział bliskie ustąpienie.

Pożegnalne słowa premier połączył z wyraźnym ostrzeżeniem przed zbyt gwałtownymi zmianami konstytucyjnymi. Podkreślił niechęć narodu angielskiego do wszelkiej krańcowości politycznej, która jest obca charakterowi Anglika. Chociaż dziś tylko nieliczni hołdują podobnym hasłom nie należy mimo wszystko mniemać jakoby Anglia w obecnej erze materializmu i mechanizacji była całkowicie uodporniona przeciwko tego rodzaju dążeniom.

Przechodząc do omówienia swego bliskiego odejścia z areny politycznej, premier zaznaczył, że dla dobra własnego, partii oraz kraju zawsze stał na stanowisku konieczności ustąpienia jeżeli dojdzie do przeświadczenia, że od-

dał krajowi to co najlepsze, czym rozporządzał i jeżeli ogarnie go zwątpienie. Uważa za bardziej celowe odejść póki znajduje się jeszcze w pełni swych sił niż pozostać na stanowisku aż opinia publiczna dojdzie do przekonania, że nie jest już zdolny sprostać swemu zadaniu.

70-lecie Sokół-Macierzy

L w ó w. (ATE) W roku bieżącym przypada 70 rocznica założenia pierwszego na ziemiach polskich gniazda sokolego we Lwowie, a tym samym 70 rocznica istnienia Sokolstwa Polskiego.

Ze względu na tegoroczny zlot w Katowicach, uroczystości jubileuszowe we Lwowie zredukowane zostały do skromnych ram wewnętrznych. Uroczystości te odbędą się w dniu 2 maja we Lwowie.

Za van Zeelandem agitowały nie tylko zainteresowane stronnictwa belgijskie. Z utajoną pomocą przyszły również pewne czynniki zagraniczne wskazując nań w przededniu wyborów jako na osobistość, z której inicjatywy zwoła się w niedalekiej przyszłości światową konferencję gospodarczą. Prasa zaś angielska i francuska najwyraźniej manifestowała sympatie dla „frontu wolności“. Wiąże się to niewątpliwie z obecnym położeniem międzynarodowym na Zachodzie, gdzie nadal aktualny jest pakt zachodni i ciągle jeszcze nieokreślona co do swego charakteru neutralność belgijska. Dla „wielkich demokracji“ większe przesunięcie w nastrojach belgijskich na rzecz Degrelle'a było niepożądane, gdyż wiodłoby Belgię ku bezwzględnej neutralności. Tej zaś nie pragnie się ze zrozumiałych względów polityczno-strategicznych ani w Paryżu, ani w Londynie.

Działalność „reksistów“, walczą-

cych o odrodzenie belgijskiego życia politycznego, wniosła tam, mimo wszystko, dużo młodzieńczej świeżości. Myśli, zaszczepione przez Degrelle'a, fermentują też dziś tam z wielką siłą i nie jest wyłączone, że część reform podejmie sam van Zeeland. Fermenty trafiły szczególnie głęboko do katolickiego odłamu społeczeństwa belgijskiego, dla którego wyborczy alians z socjalistami był czymś ideowo-politycznie obcym.

Stronnictwo katolickie będzie też musiało zastanowić się poważnie nad swą dalszą taktyką, jeśli zechce uniknąć zarzutu współdziałania w tworzeniu „frontu ludowego“, forsowanego z ukrycia przez Komintern. Bezspornie zaś „front ludowy“ kryje dla katolicyzmu belgijskiego dużo większe niebezpieczeństwo, aniżeli narodowo - katolicki ruch reksistów, mimo wszystkich, niebezpiecznych błędów tego ruchu.

Uroczystości ku czci Wyczółkowskiego w Bydgoszczy

przybrały formę wielkiej manifestacji na cześć genialnego Malarza

(Od własnego korespondenta „Kuriera Poznańskiego“)

Bydgoszcz, 11 kwietnia.
Z okazji 85-lecia urodzin ś. p. Leona Wyczółkowskiego i otwarcia wystawy dzieł graficznych genialnego malarza, jako pierwszej części wspólnego daru dla Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy, ofiarowanego przez wdowę po Wielkim Artyście, przeżyło miasto nasze w sobotę i niedzielę podniosłe, uroczyste chwile.

NABOŻEŃSTWO W FARZE

W sobotę o godz. 10 rano odbyło się — o czym pokrótce donosił już „Kurier” — w najstarszym kościele bydgoskim, w patynie kilku wieków ukrytej gotyckiej Farze, uroczyste nabożeństwo za duszę zmarłego przed czterema miesiącami Mistrza linii i barwy. Mszę św. celebrował w asyście dwóch wikariuszów proboszcz parafii farnej, ks. kanonik Józef Schulz. Pieńka żałobna wykonał chór św. Wojciecha, a na zakończenie tłumnie zebrani w świątyni odśpiewali pieśń „Salve Regina”.

AKADEMIA W TEATRZE

Wieczorem wypełniła się po brzegi sala Teatru Miejskiego, gdzie dla uczczenia zasług ś. p. Wyczółkowskiego specjalny komitet zorganizował piękną, o podniosłym nastroju, akademię. Wśród delegatów z poza Bydgoszczy zauważyliśmy: naczelnika wydziału sztuki i kultury w M. W. R. i O. P., p. Władysława Zawistowskiego, rektora warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych prof. Wojciecha Jastrzębowski i profesorów tej uczelni Tichego i Czerwińskiego, dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie dr. Feliksa Kopere, przedstawicieli poznańskich organizacji i uczelni artystycznych, prof. Władysława Marcinkowskiego i prof. Jana Wysockiego, delegata krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych prof. Wojnarskiego, kuratora szkolnego na oba województwa zachodnie dr. Jakóbca, dowódcę O. K. Thommée itd. W loży prezydenta miasta zajęła miejsce wzruszona, czcigodna ofiarodawczyni, p. Franciszka Wyczółkowska, w towarzystwie siostrzenicy p. Serbinowskiej z Warszawy i inż. Szulislawskiego.

Scena Teatru Miejskiego została pięknie udekorowana według projektu dekoratora naszej sceny, art. mal. Jana Hawrylkiewicza. Na tle dekoracji o barwach białe - purpurowych jedno z arcydzieł Wyczółkowskiego — portret w wyrazie autotypu.

Zagalił akademię prez. Barciszewski, wyrażając radość Bydgoszczy z powodu obdarowania jej królewskim

Kobiety w ciąży muszą się starać o usunięcie każdego zaparcia stolca przez używanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**. Zal. przez lek. Tg 20 528

darem, jakim jest ofiarowany przez p. Wyczółkowską zbiór kilkuset dzieł największego polskiego Mistrza barwy ostatnich czasów i genialnego odtwórcy polskiej przyrody. W imieniu projektora uroczystości przemówił naczelnik Zawistowski, w subtelnie naszkicowanym poetyckim obrazie, dając wyrazistą sylwetę Artysty i Obywatela. Rzut oka na całokształt twórczości Wyczółkowskiego przedstawił w dłuższym referacie młody malarz i literat — Bydgoszczanin, p. Marian Turwid.

Entuzjastyczne oklaski wywołała wśród publiczności podana przez prez. Barciszewskiego wiadomość, że Prezydent Rzeczypospolitej, w uznaniu wielkiej ofiarności dla dobra publicznego, przyznał p. Wyczółkowskiej złoty krzyż zasługi.

HOLD U GROBU MISTRZA I WIZYTA W GOŚCIERADZU

Zakończyły akademię deklamacje artysty Mieczysława Serwińskiego, który z artystycznym umiarem recytował wiersze Gałuszki i Turkowskiego na temat twórczości Wyczółkowskiego, oraz koncert p. Z. Lisińskiego, który wykonał dwa utwory Szopena.

W niedzielę rano goście zamieszcowi oraz członkowie komitetu i przedstawiciele władz udali się samochodami z Bydgoszczy do Wtelnia, by tam na romantycznie nad jeziorem położonym cmentarzyku przykościelnym odśpiewać modlitwy i hold złożyć u grobu



Na zdjęciu po lewej wprowadzenie p. Wyczółkowskiej do gmachu Muzeum Miejskiego; na prawo sala Rady Miejskiej podczas uroczystego zebrania w chwili przemówienia dra Feliksa Kopery. (Fot. Czarnecki i Wiszniewski).

genialnego Malarza. Przy grobie odbyła się też krótka narada z przewodniczącym ogólnopolskiego komitetu budowy pomnika Wyczółkowskiego we Wtelnie, rektorem Jastrzębowski. Następnie udano się do pobliskiej

siedziby p. Wyczółkowskiej w Gościeradzu dla złożenia wizyty i obejrzenia pozostającej tam jeszcze reszty daru w obrazach olejnych, akwarelach, pastelach, barwnych kredkach, rysunkach; tej reszty, przerastającej liczeb-



USUWA ZMARSZCZKI ODMŁADZA SKÓRĘ MYDŁO HAMAMELIS i COLD CREAM HAMAMELIS

toniczny, wzmacniający ng 41 551

Lab. Chem. Farm. M. Malinowskiego, Warszawa, ul. Chmielna 4
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH PIERWSZORZĘDNYCH FIRMACH.

Miłość księcia rumuńskiego Mikołaja

Romantyczna historia datuje się już od 11 lat

Bukareszt. (PAT) Dziennik urzędowy ogłosił w niedzielę rano dekret królewski, postanawiający, że ks. Mikołaj przestaje być członkiem rodziny królewskiej i traci wszelkie prawa i przywileje, związane z tym charakterem.

Drugi dekret królewski postanawia, że ks. Mikołaj przestaje być z dniem 11 kwietnia 1937 r. członkiem armii a w konsekwencji traci wszelkie prawa i prerogatywy stopni i funkcji, jakie miał w armii powietrznej, lądowej i marynarce.

Bukareszt (PAT) Dzienniki omawiają następstwa zrzeczenia się przez ks. Mikołaja praw członka rodziny królewskiej.

„Curentul” dowiaduje się, że wicepremier Inconletz odwiedził wczoraj ks. Mikołaja, któremu zakomunikował treść dekretów królewskich. W czasie rozmowy książę poinformował wicepremiera o swych zamiarach w związku z nowym stanem cywilnym i o pragnieniu swym osiedlenia się zagranicą. Według dziennika, książę pragnie jakoby zamieszkać we Włoszech.

Po tym spotkaniu Inconletz zwrócił się do premiera Tatarescu, który był następnie przyjęty przez króla. Król przyjął też gen. Baliffa, administratora dóbr koronnych, z którym omówił sprawę administracji majątków osobistych ks. Mikołaja.

*

Sprawa morganatycznego małżeństwa rumuńskiego ks. Mikołaja, młodszego brata króla Karola II, nie po raz pierwszy już stanowi skandal dworski, którym zajmuje się cała rumuńska opinia publiczna.

Historia ta datuje się od lat jedenastu.

Ks. Mikołaj, który kształcił się w głośnym angielskim zakładzie naukowym w Eton, a następnie służył w angielskiej marynarce wojennej, gdzie uzyskał stopień porucznika, wezwany został do ojczyzny po zgonie swego ojca króla Ferdynanda, wobec skomplikowanej sytuacji, jaka wytworzyła się na tle następstwa tronu. Starszy bowiem syn zmarłego króla, Karol, wyraził się wówczas — jak wiadomo — poprzednio już praw do korony, zawarłszy morganatyczne małżeństwo z panią Lupescu.

W tym stanie rzeczy korona przypada nieletniemu synowi tegoż ks. Karola, księciu Michałowi, w imieniu którego do czasu pełnoletności rządu



Książę Mikołaj ze swą małżonką, p. Dumitrescu.

sprawować miała rada regencyjna z ks. Mikołajem na czele.

Wtedy to właśnie ks. Mikołaj poznał znaną piękność bukareszteńską, panią Lucynę Joannę Saveanu, żonę młodego dyplomaty rumuńskiego, Pani Saveanu, pochodząca z domu mieszczańskie i nosząca w panieństwie nazwisko Diletti, czy też Dumitrescu, zrobiła na 22-letnim wówczas księciu-regencie tak silne wrażenie, że nakłonił ją do rozwodu, po czym zamieszkał z nią w wytwornej willi pod Bukaresztem.

Tak upłynęły cztery lata. Księciu ciążyły obowiązki regenta, a ponieważ kochał szczerze swego starszego brata, przebywającego na dobrowolnym wygnaniu w Paryżu, nawiązał z nim kontakt i — skłonił go do powrotu do kraju celem objęcia tronu. Stało się to w czerwcu 1930 roku. Uwolniony od obowiązku regenta, ks. Mikołaj usunął się w zacisze domowe poprzestając na przyznanym mu przez królewskiego brata stopnia generała dywizji i stanowisku generalnego inspektora armii rumuńskiej oraz członka najwyższej rady wojennej. W tym też charakterze ks. Mikołaj gościł przed kilku laty z oficjalną wizytą w Warszawie.

Mydła alkaliczne
Karpiańskiego
dla osób z cerą polyskującą
skłoną do wągrów

ng 41 026

nie co najmniej dwa razy umieszczony już w murach Muzeum Miejskiego nieoceniony zbiór stu kilkudziesięciu dzieł graficznych.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA WYSTAWY

O godz. 12.30 w zapełnionej szczelnie wraz z galerią sali Rady Miejskiej odbyła się uroczystość otwarcia wystawy, pierwszej części wspólnego daru, grafiki Wyczółkowskiego. Po zagajeniu przez prezydenta miasta zabrał głos wojewoda Maruszewski, który następnie udekorował p. Wyczółkowską, głęboko wzruszoną i mającą łzy w oczach, Złotym Krzyżem Zasługi.

Z kolei jeden z najświetniejszych znawców historii sztuki, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie i prezes Związku Muzeów Polskich, dr Feliks Kopera, wygłosił odczyt, ujmujący w głębokim a treściwym wykładzie potężne dzieło twórcze Leona Wyczółkowskiego — genialnego malarza, rzeźbiarza, rysownika i niedościgniętego w doskonałości technicznej grafika.

Uroczyste zebranie w sali Rady Miejskiej zakończyło krótkie przemówienie delegata krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, prof. Wojnarskiego, po czym wszyscy obecni w liczbie kilkuset osób przeszli do gmachu Muzeum, gdzie nastąpiło przecięcie wstęgi u drzwi wejściowych i oficjalne otwarcie pierwszej pośmiertnej wystawy prac graficznych Wielkiego Przyjaciela i Dobrodzieja Bydgoszczy.

K. F.

W drugiej połowie r. 1931 pani Saveanu urodziła dziecko. Książę postanowił wobec tego zalegalizować ten stosunek i w dniu 28 października tegoż roku zawarł z nią potajemnie ślub cerkiewny.

Wiadomość o tym dotarła do Bukaresztu, a król Karol kazał niezwłocznie nadesłać sobie metrykę ślubu ks. Mikołaja i skierował ją do sądu, gdzie już nazajutrz zapadło orzeczenie uznające nieważność małżeństwa ks. Mikołaja. Książę zignorował jednak to orzeczenie i traktował panią Saveanu nadal jak prawowitą małżonkę.

Wreszcie w dniu 15 grudnia 1931 r. doszło do intymnej rozmowy króla z ks. Mikołajem, po której opublikowany został komunikat oficjalny, iż książę zgodził się na rozstanie ze swą morganatyczną małżonką i postanowił wyjechać na czas dłuższy za granicę.

Tymczasem, jak się obecnie okazuje, książę bynajmniej nie wyrzekł się swej żony i po powrocie z zagranicy wystąpił z żądaniem uznania swego małżeństwa przez króla, oświadczając w przeciwnym razie gotowość zrezygnowania ze wszystkich praw przysługujących mu jako członkowi rodziny królewskiej.

Król Karol okazał się nieublagany. W tych dniach właśnie rada ministrów, powzięła uchwałę o pozbawieniu ks. Mikołaja wszystkich praw i prerogatyw związanych z godnością członka rodziny królewskiej.

Z tą chwilą ks. Mikołaj traci nazwisko rumuńskiej dynastii Hohenzollernów, założonej przez Karola Hohenzollerna, powołanego na księcia podówczas tron rumuński.

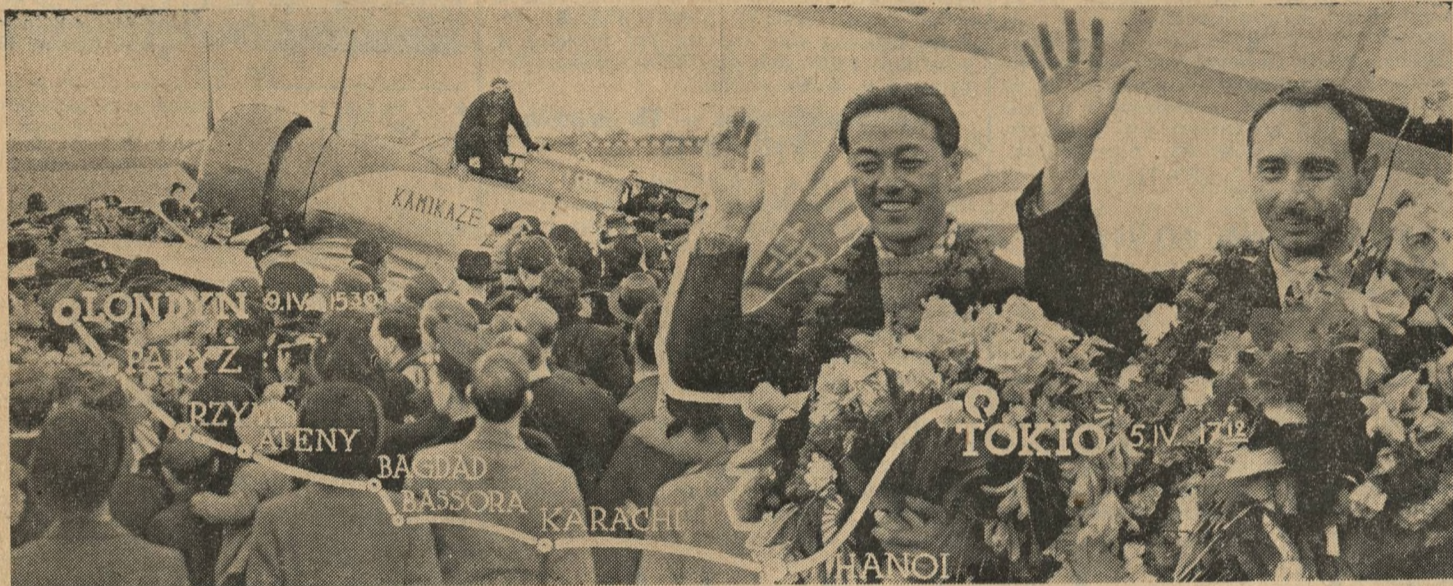
Aresztowanie wyrotowców w Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.) Na dzień 1 maja żywiłoby socjalistyczne i komunizujące planowały urządzenie manifestacji, która przewyższała by wszystkie dotychczasowe. W związku z tym przybyło do Gdyni kilku zamieszcowych agitatorów, przeważnie Żydów, którzy już teraz czynili przygotowania do tych wystąpień. Urządzona obława przez policję doprowadziła do ujęcia wybitnych działaczy wyrotowych w liczbie 15 osób.

Aresztowania te wskazują w dosadny sposób na postępy roboty komunistycznej na polskim wybrzeżu. (p)

W pięciu dniach dookoła świata

Po wspaniałym locie „Boskiego Wiatru“



Na zdjęciu widzimy powitanie lotników japońskich na lotnisku w Croydon. Z prawej: załoga — pilot Inuma i radiotelegrafista Tsukagorzi. U dołu trasa lotu.

Wspaniały rekord lotników japońskich w locie Tokio — Londyn, na samolocie „Kamikaze“, odbyty w 94 godzinach, jest w dziedzinie lotnictwa wyczynem wprost wybitnym.

Kiedy przed 50 zaledwie laty pisarz francuski Juliusz Verne napisał powieść — wizję przyszłości p. t. „W 80 dniach dookoła świata“, czytelnicy współcześni z dużym niedowierzaniem patrzyli w tego rodzaju możliwość. Minęło zaledwie 50 lat, a fantastyczne sny Verne'a zostały 16-krotnie skrócone.

W 5 dni dookoła świata przelecieli lotnicy japońscy, utrzymując tempo osiągnięte na odcinku Tokio — Londyn.

26-letni pilot samolotu „Boski wiatr“ Masaaki Inuma, mając na pokładzie radiotelegrafistę Kenii Tsukagorzi przeleciał w 94 godzinach i 18 minutach trasę 16 tys. km. Szybkość podróżna wynosiła 180 km, przy czym lotnicy byli w powietrzu przez 50 tylko godzin. Gdyby więc siły fizyczne załogi i silnik płatowca w dalszym ciągu wykazały tę odporność, lotnicy obłeciliby świat, lecąc po równiku (44 tys. km), w 244 godzinach i 15 minutach, tj. w 10 dniach i 4 godzinach. Ponieważ jednak poświęcili oni około 34 godzin na: kontrolę silnika i płatowca, tankowanie samolotu i pożywienie, oraz 10 godzin na sen (2 i pół godziny na dobę) ich szybkość faktyczna wynosi 320 km na godzinę. Lot więc dookoła świata odbyty systemem sztafetowym, ze zmianą maszyn i pilotów, trwałby w dzisiejszych czasach 137 i pół godzin, tj. 5 dni i 17 godzin.

Wyczyn lotników japońskich nabiera większego jeszcze znaczenia, jeżeli się uwzględni dotychczasowe rekordy uzyskane na tych trasach. Toć przecież dystans Tokio — Rzym odbyli lotnicy włoscy, mający opinię najlepszych w świecie, w pełnych 100 godzinach. Lotnicy japońscy potrzebowali na pokrycie tego dystansu zaledwie godzin 72.

Według oświadczeń załogi „Boskiego wiatru“ lot był na ogół spokojny i monotony, za wyjątkiem pierwszego

etapu Tokio — Hanoi oraz etapu Karachi — Bassora poprzez Zatokę Perską. 500-konny silnik wyrobu japońskiego wykazywał wspaniałą sprawność i nie zawiódł ani razu.

Według doniesień Havasa lotnicy japońscy opuszczą Londyn dopiero po uroczystościach koronacyjnych, zabierając ze sobą film koronacyjny i zamierzają odbyć tę samą drogę w odwrotnych etapach. W ten sposób reportaż z uroczystości koronacyjnych byłby wyświetlany w Tokio już po 4-ch dniach.

Pisząc o wspaniałym sukcesie lotników japońskich, trudno nie wspomnieć o brawurowym locie kpt. Bolesława Orlińskiego, który odbył lot z Warszawy do Tokio przez Moskwę, Omsk, Irkuck, Charbin, Mukden i Osaka. Aczkolwiek lot kpt. Orlińskiego

nie może być porównywany pod względem czasu z lotem załogi „Kamikaze“, to jednakże pod względem brawury nie ustępuje on w niczym lotowi pilotów japońskich. W locie powrotnym zламаł bowiem kpt. Orliński skrzydło. Obciął więc drugie do tej samej długości i poleciał dalej. Powiązany sznurami, rozklekotany samolot opadł na lotnisko warszawskie wśród niebываłego entuzjazmu kolegów — lotników. Publiczności jeszcze wówczas na lotnisku nie było. Nie przyszła, bo nie wierzyła.

Od tego czasu wiele minęło lat, a lotnictwo niesłychane poczyniło postępy. To też w wyniku tych postępów padł nowy świetny rekord lotniczy umożliwiający przelot dookoła świata w pięciu dniach.

Gdy płucom tchu brakuje...

a ciężar przyniata piersi, to znak, że płuca i drogi oddechowe niedomagają. Kaszel, chrypka, załglenie, niezbyt oskrzeli, duszność — oto dalsze objawy. Ziola magistra Wolskiego przeciw cierpie-

niom płucnym ze znak „Pulmosa“, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską „Schin-Schen“ łagodzi cierpienia płucne i uodparniają organizm. Wytwórnia: **Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.**

n 36 587

Cmentarzysko wczesnopiastowskie na peryferii pod Poznaniem



Przedmioty żelazne, znalezione w cmentarzysku w Lubniu

Na samej granicy miasta Poznania i Lubonia, ale już na obszarze Lubonia, odkryto w tych dniach przy pracach ziemnych, prowadzonych przez magistrat m. Poznania, cmentarzysko z XI w. po Chr., które dostarczyło dotychczas kilkunastu szkieletów, wyposażonych częściowo w broń i inne zabytki.

O odkryciach powiadomiony został dział przedhistoryczny Muzeum Wielkopolskiego przez kierującego robotami p. inż. Naszkiewicza, któremu muzeum zawdzięcza już uratowanie od zagłady śladów bardzo ciekawej osady z epoki kamiennej na Dębcu.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się systematyczne prace wykopaliskowe na terenie cmentarzyska, które świad-

czy o istnieniu w najbliższej okolicy osady wczesnopiastowskiej, zamieszkałej nie tylko przez rolników, ale także przez rycerzy, w grobach znaleziono bowiem m. i. 2 czekany żelazne, żelazny grot oszczepu i 2 ostrogi.

Z innych zabytków znalazło się jedno naczynie, stojące przy głowie szkieletu, ułamki noży żelaznych oraz ozdoby kobiece, mianowicie brązowy kabłączek skroniowy i paciorki szklane. Wspomniany grot oszczepu jest szczególnie ciekawy, ponieważ należy on do rzadkiego typu grotów ze skrzydełkami, to znaczy do tej samej kategorii, jaką reprezentuje tzw. włócznia św. Maurycego, wchodząca w skład naszych insygniów koronacyjnych. W Wielkopolsce znaleziono dotąd zale-

dwie jeden egzemplarz podobnego oszczepu, a w muzeum naszym nie był ten typ dotąd zupełnie reprezentowany. Dalsze badania dostarczą niewątpliwie jeszcze sporo zabytków.

Cmentarzysko lubońskie jest już trzecim z rzędu miejscem grzebania z okresu wczesnopiastowskiego, odkrytym w ostatnich kilku miesiącach na obszarze Poznania. Jedno z nich odkryto na Sołaczcu, drugie na św. Janie przy ul. Tomickiego.

19 tysięcy zaginionych

W Paryżu można nie tylko się zgubić, ale łatwo zginąć. Paryska prefektura policji prowadzi w swych wykazach nie mniej jak 19 tys. osób zaginionych. Cyfra ta jest rekordem, gdyż w roku 1936 było zaginionych „tylko“ 15 tys. Według doświadczeń policji, większość tych zaginionych jest przy życiu i cieszy się najlepszym zdrowiem. Przeciętnie odnajduje się 50 pct wszystkich zaginionych. Zdarza się wprawdzie, że odszukiwanie trwa nie tylko dni i tygodnie, ale nawet miesiące i lata. Bardzo wielką jest liczba osób, którzy z premedytacją porzucają swoje mieszkanie, by z jakichkolwiek powodów gdzieś indziej rozpocząć nowe życie pod fałszywym nazwiskiem. Między zaginionymi figuruje wielka ilość mężczyzn, którzy porzucili swoje żony, i żon, które oddaliły się od swoich mężów. Liczba młodocianych, którzy zaginęli, jest również bardzo znaczna. (W. i P.)



W Ameryce pojawiły się kostiumy kąpielowe wzorowane materiałem i krojem na starych freskach weneckich.

Filatelistyka przedmiotem nauki

Szkoły londyńskie włączyły do swego programu filatelistykę jako przedmiot pomocniczy przy nauce geografii i historii. Okazało się, że nawet najgorsi uczniowie w obu tych przedmiotach na skutek kursów filatelistycznych okazali o wiele lepsze postępy. Poza tym zaprowadzenie tych kursów ma jeszcze i tę zaletę, że uczniowie od samego początku zbierają znaczki według pewnego racjonalnego systemu, który może stać się podwaliną przyszłych cennych zbiorów, a więc niejako bawiąc się, gromadzą majątek.

Jest to więc pewnego rodzaju wyższy sposób oszczędzania. (WiP)

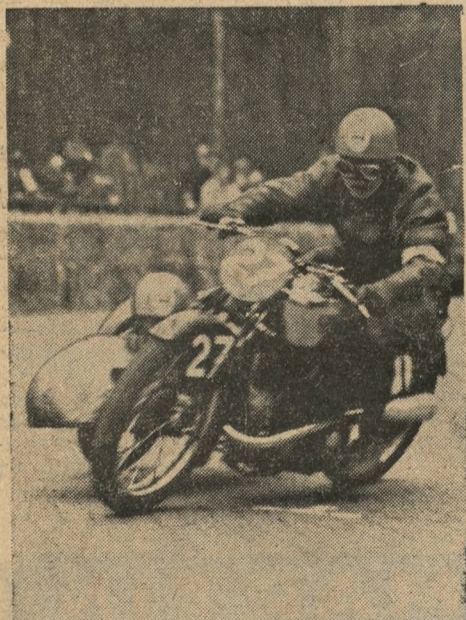
Mieszkania na starych statkach

Po wojnie światowej powstało na Tamizie bardzo oryginalne przedmieście Londynu. Wówczas to można było nabyć za tanie pieniądze wyranżerowane kutry, kontrtorpedowce i inne statki. Znalezli się amatorzy, którzy na tych statkach urządzili sobie mieszkanie, i w ten sposób powstało w krótkim czasie całe osiedle na bocznej odnodze Tamity. Kominy zostały skasowane, a na pokładach urządzono ogródki i altanki. Kabiny zaś przekształcono na mieszkania. To koczowanie na wodzie miało swoje zalety. Nie potrzeba było płacić podatku mieszkaniowego i korzystać z innych udogodnień podatkowych. Poza tym można było zmienić miejsce pobytu bez niedogodności przeprowadzki. W Cubbits-Bassin panowały zawsze wesole nastroje wśród kilkuset mieszkańców.

Idylla ta doznała niestety zakończenia, ponieważ odnośna część Tamizy została osuszona, a uzyskane tereny sprzedano jako grunty budowlane. (WiP)

Nasze dzieci

— Traktujemy naszą wychowawczynię, jakby należała do naszej rodziny.
— O, nam tak nie wolno. My musimy zachowywać się bardzo grzecznie wobec naszej.



Podczas treningu motocyklowego uległ śmiertelnemu wypadkowi znany kierowca niemiecki Lohner. Jego towarzyszy Lottenbauer odniósł lżejsze obrażenia. Na zdjęciu widzimy maszynę na krótko przed wypadkiem.

Dnia 10 kwietnia 1937 r. zasnął w Bogu, opatrzoną Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza mama, siostra, babunia i teściowa, s. p.
z Jankiewiczów
Maria Strykowska
przeżywszy lat 73. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 13. bm. o godzinie 16 z kaplicy przedpogrzebowej przy Wałach Jana III na nowy cmentarz św. Wojciecha. o czym donosi
w głębokim smutku pograżona
rodzina.
zg 26 769

Po krótkiej i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 11 kwietnia br. mój najdroższy mąż, ojciec, s. p.
Edmund Andrzejewski
aptekarz
w 56 roku życia, o czym zawiadamiają
w smutku pograżone
żona i córka.
ng 10 748
Godula, Górny Śl., dnia 11 kwietnia 1937 r.
Pogrzeb odbędzie się dnia 14 kwietnia z domu
żałoby w Goduli.

3. Sprawozdanie skarbnika za rok 1936 oraz komisji rewizyjnej.
4. Sprawozdanie z fundacji Witko-Jeżewski.
5. Rozłosoowanie dzieł sztuki między członków Towarzystwa
6. Wolne głosy.
W razie niezbrania się dostatecznej liczby członków odbędzie się drugie walne zebranie z tym samym porządkiem obrad, bez względu na liczbę obecnych członków o godzinie 17.30.
Poznań, dnia 11 kwietnia 1937 roku.
(—) Adolf hr. Bniński (—) Dr. Nikodem Pajzderski
prezes. sekretarz.

Dnia 9 kwietnia 1937 r. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, opatrzoną Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babunia, s. p.
z Olszaków
Urszula Filipiakowa
przeżywszy lat 72. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 13. bm. o godz. 13.30 w Międzychodzie do grobowca rodzinnego.
W ciężkim smutku pograżeni
dzieci i rodzina.
zg 26 768
J. rocini, Ostrów, Trenton U. S. A.
Poznań, Patr. Jackowskiego 74.

KRYNICA
rozpoczyna sezon letni z dniem 1 maja
Czynnikami lecznicze:
lecznicze wody kruszcowe do picia w tym słynny źródł „Zubera“ naturalne kąpiele kwaso-wąglowe — borowinowe — gazowe suche — wszelkie zabiegi wodo i elektrolecnicze.
Rodziny urzędników państwowych korzystają w miesiącach marca, maja i od października do 15 grudnia z 50% zniżką za kąpiel zdrojową, kąpiele i mieszkanie w domu zdrojowym i nowych łazienkach. Emeryci państwowi dla uzyskania ulg w kąpielach w ciągu całego roku winni przywieźć ze sobą dekrety emerytalne.
Szczegółowe informacje i prospekty wysyłają: Państwowy Zakład Zdrojowy i Komisja Zdrojowa.
ng 40 747

Dr med. Tadeusz Wróbel
lekarz
mieszka obecnie
św. Marcin 25 I ptr.
Godz. przyjęć: 10-12, 4-6 Telefon 17-16

WALNE ZEBRANIE
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
W POZNANIU
Plac Wolności 18, odbędzie się we wtorek, dnia 27 kwietnia br. o godzinie 17 w lokalu Towarzystwa z następującym porządkiem obrad:
1. Wybór przewodniczącego i sekretarza Walnego Zebrania
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa za rok 1936.

Przy Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy
wakuje posada młodego

inżyniera-elektryka
Wymagane kwalifikacje:
1) dyplom inżyniera-elektryka uzyskany na jednej z krajowych politechnik,
2) co najmniej półroczna praktyka w ruchu lub sieci elektrowni.
Podania z określeniem wymaganego wypracowania należy nadsyłać do Wydziału I-szego Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy ulica Jezuitcka nr. 1 w terminie do 20 kwietnia 1937 roku.
Do podania należy dołączyć:
1) życiorys,
2) poświadczenie obywatelstwa polskiego,
3) odpisy dyplomu, świadectw i fotografii.
Zarząd Miejski w Bydgoszczy

KOMUNALNY BANK KREDYTOWY W POZNANIU
Instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności
BILANS ROCZNY
na dzień 31 grudnia 1936 r.

Table with 4 columns: Stan czynny, zł, gr, Stan bierny, zł, gr. Contains financial data for the Municipal Credit Bank in Poznań as of Dec 31, 1936, listing various assets and liabilities.

OGŁOSZENIA DROBNE
Ogłoszenia wśród drobnych:
1-linowy milimetr 50 groszy
Includes various real estate ads (Domy - Parcele, Kamienice, Parcele, Wille, Dom) and other notices (Za długi, LETNISKA UZDROWISKA, Ciechocinek, Truskawiec, Wilkowo Polskie).

